

Anna Józefowicz

Wydział Nauk o Edukacji

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-9126-3874

ROK POLSKI W ŻYCIU, TRADYCJI I PIEŚNI
ZYGMUNTA GLOGERA INSPIRACJĄ W PRACY
EDUKACYJNEJ WROCŁAWSKIEJ SZKOŁY PRZYSZŁOŚCI.
WRÓCILIŚMY OBAJ: GLOGER I JA... –
WYWIAD Z PROFESOREM RYSZARDEM ŁUKASZEWICZEM*

Polish Year in the Life, Traditions and Songs of Zygmunt Gloger as an Inspiration in the Educational Work of Wrocław School of Future. We Both Came Back: Gloger and I... – Interview with Professor Ryszard Łukaszewicz

Streszczenie

Celem tekstu jest ukazanie, jak we Wrocławskiej Szkole Przyszłości (dalej: WSP), założonej i prowadzonej przez 32 lata (od 1989 do 2021 roku) przez

* Wywiad z profesorem Ryszardem Łukaszewiczem został przeprowadzony w ramach projektu NPRH *Kontynuacja naukowej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera: edycja rękopisów, pism etnograficznych, rysunków i korespondencji w siedmiu tomach* (nr rej. projektu 11H 17 0013 85), finansowanego ze środków MNiSW na lata 2018–2022. Wywiad przeprowadziła stacjonarnie dr hab. Anna Józefowicz dnia 26 lipca 2021 roku we Wrocławiu.

profesora Ryszarda Łukaszewicza, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* Zygmunta Glogera stał się inspiracją do licznych działań edukacyjnych prowadzonych z dziećmi. Tekst składa się z części teoretycznej i wywiadu przeprowadzonego z profesorem Ryszardem Łukaszewiczem. W części teoretycznej przybliżona jest w zarysie sylwetka Zygmunta Glogera – wybitnego polskiego etnografa, zwanego zbieraczem przeszłości, jak również (w zarysie) historia WSP jako przykładu wolnych inicjatyw edukacyjnych, szkoły osadzonej w edukacji emancypacyjnej, w nurcie szkół alternatywnych. Wywiad został zaopatrzony w rozbudowane przypisy odsyłające zarówno do publikacji prezentujących działania edukacyjne WSP, jak i fragmentów prac Glogera.

Słowa kluczowe: Zygmunt Gloger, Ryszard Łukaszewicz, Wrocławska Szkoła Przyszłości, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* Z. Glogera, edukacja alternatywna, edukacja regionalna

Abstract

The aim of the text is to show how at the Wrocław School of the Future (I will use the acronym WSP), founded and run for 32 years (from 1989 to 2021) by Professor Ryszard Łukaszewicz, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (Polish Year in the Life, Traditions and Songs) of Zygmunt Gloger, became an inspiration for numerous educational activities carried out with children. The text consists of a theoretical part and an interview with Professor Ryszard Łukaszewicz. The theoretical part presents the profile of Zygmunt Gloger – an outstanding Polish ethnographer, known as a collector of the past, as well as an outline of the history of WSP, as an example of an alternative school, respecting the ecological order of the world, striving to release the potential of students' imaginations and make them sensitive to culture and art. The interview was provided with extensive footnotes referring both to publications presenting educational activities of the WSP as well as fragments of works by Gloger.

Keywords: Zygmunt Gloger, Ryszard Łukaszewicz, Wrocławska Szkoła Przyszłości (Wrocław School of Future), *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (Polish Year in the Life, Traditions and Songs) written by Z. Gloger, alternative education, regional education

Wstęp

Celem tekstu jest ukazanie, jak we Wrocławskiej Szkole Przyszłości (dalej: WSP), założonej w 1989 roku i prowadzonej przez 32 lata przez profesora Ryszarda Łukaszewicza, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* Zygmunta Glogera stał się inspiracją do licznych działań edukacyjnych podejmowanych wraz z uczniami szkoły. Tekst składa się z części teoretycznej i wywiadu przeprowadzonego z profesorem Ryszardem Łukaszewiczem dnia 26 lipca 2021 roku we Wrocławiu. W części teoretycznej przybliżona została w zarysie sylwetka Zygmunta Glogera – wybitnego polskiego etnografa, zwanego zbieraczem przeszłości, oraz – również w zarysie – historia WSP.

WSP to przykład wolnych inicjatyw edukacyjnych, szkoła osadzona w edukacji emancypacyjnej, w nurcie szkół alternatywnych, respektujących ekologiczny porządek świata, dążących do wyzwolania potencjałów wyobraźni uczniów oraz ich uwrażliwiania na sztukę.

Wywiad jest zaopatrzony w rozbudowane przypisy odsyłające zarówno do publikacji prezentujących działania edukacyjne WSP, jak i fragmentów prac Glogera.

Tekst stanowi istotne źródło wiedzy na temat dziedzictwa polskiej etnografii oraz pedagogiki. Jest swoistą kompilacją myśli Zygmunta Glogera oraz działań prowadzonych w WSP, dostarcza ważnych treści o tradycjach regionalnych i narodowych, co w czasach globalnej tożsamości jawi się jako znaczące dla edukacji.

1. Misja Zygmunta Glogera

Zygmunta Glogera (1845–1910) określa się w Polsce mianem „ocalacza pamięci zbiorowej”¹, zbieracza dziedzictwa narodowego, propagatora kultury ludowej, regionalnej, historyka, krajoznawcy-uczonego, archeologa-pisarza, komentatora życia codziennego od połowy XIX po

¹ J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, w: *Zygmunt Gloger. Dzieła rozproszone*, t. 1, Białystok 2014, <http://www.ksiaznicapodlaska.pl/images/20151029/Spis.pdf>, s. 28 (dostęp: 1.10.2018).

początki XX wieku. Teresa Komorowska pisała o tym, jak starannie planował swoje „łowy archeologiczno-etnograficzne”, jak wyruszał dolinami Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy i jak w trakcie tych wypraw nie tylko poszukiwał zabytków, ale także uważnie obserwował ówczesną rzeczywistość społeczno-gospodarczą². Gloger znany był również jako przedsiębiorczy gospodarz w rodzinnym majątku w Jeżewie³ i stały korespondent „Gazety Rolniczej”, „Gazety Warszawskiej”, „Kuriera Warszawskiego”, „Kuriera Niedzielnego”. Można też o nim powiedzieć, że był człowiekiem instytucją, „człowiekiem renesansu”, o czym świadczyła mnogość jego zainteresowań, niesamowita pracowitość, determinacja w dążeniu do celu, jakim była misja ocalenia tradycji polskiej. Sam natomiast najchętniej o sobie mówił „piśmiennik”. Tak więc misja Glogera stawała się bardzo czytelna, niczym biblijny Noe chciał ocalić wszystko, w czym zapisał się duch narodu zagrożonego zagładą, chciał utrwalić jego ducha wspólnoty⁴.

Zygmunt Gloger był autorem ponad 800 pozycji opisanych w bibliografii⁵. W jego dziełach trudno nie zauważyć, jak bardzo był zakochany w swojej ziemi ojczystej, którą było Podlasie, jak wielkim był patriotą. Celem jego życia było zrozumienie problemów ludu (rozumianego jako wspólnota słowiańska), jego mentalności, światobrazu oraz zapisanie jego spuścizny w sposób zrozumiały dla przyszłych pokoleń. Gloger miał również świadomość, że zapisywanie dziedzictwa kulturowego odchodzącego świata, jego tekstualizacja w dobie

² T. Komorowska, *Gloger. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1985, s. 81.

³ Pasję sadownictwa mógł odziedziczyć po ojcu znanym m.in. z wyhodowania własnej odmiany jabłek zwanych „glogerówką”, ojciec Zygmunta Glogera, Jan Nepomucen Gloger, był również fascynatem historii.

⁴ J. Ławski, *Pytania (d) o Glogera*, w: *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczo-ny: studia*, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 36. Dalej autor pisze, że dla Z. Glogera „utrwalić” znaczyło: „znaleźć w pamiątkach przeszłości, opisać, spisać, badać, ogłosić wspólnocie, przełożyć na język ludu, który do tej wspólnoty aspiruje”.

⁵ Najbardziej znane dzieła Z. Glogera to m.in.: *Obchody weselne* (1869); *Skarbczyk. Zabawy, gry, zagadki, żarty i przypowieści z ust ludu i ze starych ksiąg* (1885); *Pieśni ludu* (1892); *Księga rzeczy polskich* (1896); *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (1900); *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–4 (1900–1903); *Geografia historyczna ziem dawnej Polski* (1903).

zaborów na terenie Polski były skuteczną metodą ocalenia polskości, wspólnoty narodowej. Zresztą Gloger od lat na własny koszt wydawał i rozpowszechniał po wsiach książeczki do ludności wiejskiej zawierające dawne elementy kultury słowiańskiej, zachowane na polskiej ziemi (pieśni, gry, zagadki, baśnie itp.). Robił to w celu rewitalizacji dawnych ludowych tradycji przez ówczesnych mieszkańców wsi. Twierdził, że muzyka i poezja ludu polskiego to esencja polskiej tożsamości, a co za tym idzie – słowiańskości, to one przypominają nam o tym, co pewne w czasach niepewnych. Był przekonany o konieczności swojej misji. Samo spisanie pieśni – jak przekonywał – nie wystarczy, musiały być one śpiewane⁶.

2. Dzieło szczególne

W dorobku Zygmunta Glogera wiele dzieł nosi miano szczególnych. Do takich z pewnością należy *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni* (1900). Obok *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (1901–1903) oraz *Pieśni ludu* (1892) jest to najważniejsze dzieło Glogera. Już samym tytułem niosło ono swoisty wydźwięk patriotyczny. Formuła *Roku polskiego*, związana z toposem kolistego cyklu pór roku i naturalnego porządku czasu, kojarzyła się czytelnikom bardzo dobrze, miała towarzyszyć im przez cały rok, jak również integrować ich wokół wartości narodowych. Ewa Ihnatowicz zauważyła ponadto, że książka ta pozwalała „porządkować codzienność, pozwalała również łączyć sakralność i świeckość, religijną obrzędowość pogańsko-słowiańską i polsko-katolicką, chłopskość z ziemiańskością i mieszczańskością, ludowość z narodowością”⁷. *Rok polski* porządkował polską obrzędowość codzienną, był połączeniem informacji i literatury, a taki porządek, wybór różnorodnych tekstów literackich, sprzyjał łączeniu różnych czytelników, za-

⁶ A. Józefowicz, *A dissertation by Zygmunt Gloger Czy lud polski jeszcze śpiewa? [Does the Polish folk still sing?] (1905) a question about understanding of tradition, community and good remembrance*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja”, 2019 nr 2, s. 153–155.

⁷ E. Ihnatowicz, „*Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*”. *Literackie sensory i konteksty*, „Bibliotekarz Podlaski”, 2017 nr 1, s. 10.

równy tych, którzy tradycje w swoich domostwach podtrzymywali, jak i tych, którzy o nich zapominali.

Rok polski liczący ponad 380 stron miał być książką praktyczną, poręczną i użytkową. We wstępie autor przypominał, że rok polski w życiu, tradycji i pieśni nie zaczynał się jak rok kalendarzowy od 1 stycznia, ale od Adwentu. Taka kolej rzeczy związana była z religią chrześcijańską – chrześcijanie liczą lata od momentu narodzin Chrystusa, a Adwent to czas przygotowań na tę okoliczność. Część *Roku polskiego* określana Zimą jest więc obszerna, a najobszerniejszą jej partię stanowią utwory tematycznie związane z Bożym Narodzeniem.

*Prządk*i, inaczej zwane *Wieczornicami*, to jedna z najstarszych tradycji spisanych przez Zygmunta Glogera, zaświadczająca o potrzebie wspólnoty przy pracy, potrzebie snucia własnych narracji i konieczności powrotów do bogactwa „przypowieści, klechd, baśni i gadek oraz starożytnych dum i pieśni”⁸. Inne momenty obrzędowego roku, o jakich pisze Gloger w swoim dziele, to kolejno m.in.: Adwent, zwany Czterdziestnicą, ze znamionym pieczeniem gęsi i wróżbami andrzejkowymi, następnie Wigilia, w trakcie której należało podzielić się opłatkiem, położyć sianko pod obrus wigilijnego stołu, przygotować rybną ucztę oraz takie potrawy jak kutia czy kisiel. Z czasem Wigilii związane było również kolędowanie, goszczenie zabłąkanych, powracanie bliskich do domu z odległych stron, godzenie się osób zwaśnionych. Po Wigilii następowało Boże Narodzenie, zwane także Godami, znane z tradycji Jasełek i chodzenia z szopką. W kolejnych miesiącach roku polskiego następował Karnawał, inaczej zwany Zapustami, Mięsopestem, biorący swoją nazwę od łacińskiego *carne vale*, czyli pożegnanie mięsa. Był to czas zabaw, psot, wesołości, pora kuligów, tłustego czwartku obfitego w chrusty, pączki, pampuchy. Kolejne tradycje, o jakich nakazuje pamiętać Gloger w swoim dziele, to: Wielki Post ze spożywaniem w jego trakcie chleba, oliwy, grzanek, następnie Prima Aprilis, Palmowa Niedziela z tradycją pisanek, Wielkanoc, Dyngus, Boże Ciało, Sobótka i Wianki, Święto Matki Zielnej, inaczej zwane Wniebowzięciem, Dzień Zaduszny i Dziady. Dokonany przez Glogera dobór tekstów, nie

⁸ Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, wyb. Jan Fiszer, Warszawa 1900, s. 13.

tylko z kanonu arcydzieł literatury pięknej (np. poezje Syrokomli, na s. 43, 48; Wincentego Pola, na s. 49–50; Artura Oppmana, na s. 51–52), lecz również mniej znanych, jak też umieszczenie swoich zapisów-obszernych obserwacji z praktykowania obyczajów w znanym mu powieściu, np. tyko-cińskim (np. *Adwent i Roraty Polskie*, na s. 19–20; *Gody, kolędy, jasełka*, na s. 59–63), przemawiają bardzo czytelnie za potrzebą porządku obyczajów, pamięcią ich początków i sensu trwania. Poszczególne obrzędowo-obyczajowe etapy pór roku wymuszają wręcz refleksję nad potrzebą kontynuowania dzieła Glogera w swoich „małych ojczyznach”, powracania do ich pierwotnych sensów i wartości, które wraz z upływem lat ulegają zapomnieniu.

3. Misja Wrocławskiej Szkoły Przyszłości

Od momentu powstania Wrocławskiej Szkoły Przyszłości dusza Zygmunta Glogera, szczególnie jej fragment zamknięty w *Roku polskim*, stała się przewodnikiem alternatywnej edukacji w modelu tejże szkoły.

Wrocławska Szkoła Przyszłości została założona w 1989 roku przez profesora Ryszarda Łukaszewicza. Idea szkoły, zrodzona jeszcze w 1972 roku, była skoncentrowana na studiach i poszukiwaniu innej wizji szkoły. Szkoła powstała jako odpowiedź na potrzebę alternatyw w edukacji, potrzebę zmiany i niekonwencjonalnej inicjatywy⁹. WSP była obszarem edukacyjnych działań o charakterze badawczym i edukacyjno-wychowawczym w formie warsztatów adresowanych do dzieci, ale i ich opiekunów, wychowawców, zainteresowanych działalnością eksperymentalną w edukacji. Łukaszewicz w swojej alternatywnej placówce edukacyjnej stworzył unikatowe i nieporównywalne do innych środowisko uczenia się z młodymi, jak określił to Bogusław Śliwerski – „na miarę nieobecnego przecież w PRL i nadal w III RP dydaktycznego paradygmatu konstruktywistycznego”¹⁰.

⁹ B. Śliwerski, *Edukacja alternatywna: próba syntezy i określenia współczesnej roli*, w: *Alternatywy w edukacji*, red. B. Śliwerski, A. Rozmus, Kraków–Rzeszów 2018, s. 23–28 i dalej.

¹⁰ <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2020/02/wrocawska-szkoa-przyszosci-plus.html> (dostęp: 10.10.2021).

Ryszard Łukaszewicz jest autorem metody projektowania okazji edukacyjnych, w skrócie PROedukacji, pod którą kryje się „prowokowanie – oferowanie – wybieranie”, a w rezultacie: „wspomaganie – inspirowanie – kierowanie”¹¹. Sedno sprawy tkwi jednak „w zadaniach otwartych, które implikują nieskończoną wielość dróg dochodzenia do wyników; one właśnie za sprawą wyobraźni wyzwalają kreatywne i niekonwencjonalne formy aktywności, rozwijając jednocześnie zdolność samodzielnego wartościowania oraz interpretowania świata”¹². WSP była środowiskiem kreatywnego odczytywania potencjału uczniów i towarzyszących im w życiu bliskich dorosłych, którzy na co dzień tworzą „teatr własnej wyobraźni”, to szkoła nastawiona na proces w edukacji, a nie wynik, na poznanie siebie, odczuwanie świata przez pryzmat własnej indywidualności i kreowanie nowych sposobów widzenia rzeczywistości¹³. Łukaszewicz podkreślał, że „edukacja jest/staje się sztuką i praktykowaniem, prowokowania potencjału ludzi; staje się uczeniem, uczeniem się i rozwijaniem możliwości każdego w wieloraki sposób i na wszelkie okazje po to, aby zmieniać świat na lepsze i przekraczać siebie”¹⁴. Wszystkie dzieła Łukaszewicza tworzą ALE, czyli Alternatywę Lepszej Edukacji. Według metafor samego autora ALE oznacza edukację lepszą w działaniu, przedkładającą pytania nad odpowiedzi, poszukującą ekologicznego porządku życia, odkrywającą to, co Alicja zobaczyła po drugiej stronie lustra, podejmującą aktywny dialog ze światem, widzącą świat nie tylko jako percepcję, ale także interpretację, pozwalającą na gry wyobraźni wokół „niemożliwego”¹⁵.

¹¹ R. Łukaszewicz, *Edukacja z wyobraźnią, czyli jak podróżować bez map*, Wrocław 1994.

¹² Z. Rembiszewska, *Prowokowanie do aktywności twórczej dziecka we Wrocławskiej Szkole Przyszłości*, „Studia z Teorii Wychowania”, 2018 nr 4, s. 273.

¹³ R. Łukaszewicz, „Parabola niewidomych” na ścieżkach i autostradach, „Dziki Życie”, 2009 nr 9, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2009/wrzesien-2009/parabola-niewidomych-na-sciezkach-i-autostradach> (dostęp: 10.10.2021).

¹⁴ R. Łukaszewicz, *Wrocławska Szkoła Przyszłości PLUS, czyli lepsze jest możliwe. Działania praktyczne, wizje i projekcje nowego-innego-twórczego*, Wrocław 2020, s. 5.

¹⁵ Tamże, s. 6.

Od początku wychowywanie i kształcenie w WSP odbywało się z akceptacją zmian cywilizacyjnych, ale takich, które respektują ekologiczny porządek życia¹⁶. Przez ów porządek, o czym przypominano dydaktykom i wychowankom w licznych publikacjach naukowo-dydaktycznych, rozumiano budowanie pomostu między człowiekiem a naturą, pojmowanie znaczenia równowagi i szacunku wobec środowiska życia¹⁷. Tu z pomocą przychodziły dzieła Zygmunta Glogera, szczególnie jego *Rok polski*. I tak dla przykładu, kiedy zbliżała się wiosna, cała społeczność szkolna wiedziała, że jest to czas szczególnej pracy na podwórzu, porządków wokół szkoły, sadzenia kwiatów, malowania płotu itp., aż chciałoby się powiedzieć – nawiązując do określeń używanych przez Glogera – „czynności gospodarskich”.

Taki rodzaj otwartej edukacji ma na celu budowanie człowieka w sposób naturalny wrażliwego. Niekonwencjonalne inicjatywy edukacyjne są bezsprzecznie ważnym źródłem innowacji społecznych, wyzwalają ludzką inwencję i pozwalają się dzielić twórczą energią. WSP „nie nudziła i nie męczyła”¹⁸, chyba że męczeniem nazwiemy działania zachęcające do stawiania wciąż nowych pytań, eksperymentowania w praktyce i dziwienia się mnogości rozwiązań.

¹⁶ Wątek ekologiczny stanowił klucz działań nade wszystko zorientowanych na pobudzenie wyobraźni i twórczego myślenia dzieci. Już same nazwy inicjatyw mogą budzić uznanie – chociażby *Salony Edukacji Ekologicznej „NATURAmy”* realizowane corocznie od 1990 roku przez Fundację.

¹⁷ Przykładem jednej z niezliczonych niekonwencjonalnych inicjatyw edukacyjnych kroczących po drodze ekologicznego porządku życia był m.in. warsztat *Makulatura, łąka i kultura*, który odbył się w Dniu Ziemi (22 kwietnia).

¹⁸ „Co robić, aby szkoła nie nudziła i nie męczyła?” – takie pytania były stawiane u zarania powstawania szkoły. Por. „Gazeta Wolnych Inicjatyw Edukacyjnych”, 1989.

Ryszard Łukaszewicz jest również prezesem wrocławskiej Fundacji Wolne Inicjatywy Edukacyjne, od lat wydającej liczne publikacje naukowo-dydaktyczne¹⁹ oraz eseistyczno-poetyckie²⁰.

4. Wróciliśmy obaj: Gloger i ja... – wywiad z profesorem Ryszardem Łukaszewiczem

Anna Józefowicz (dalej A.J.): Jest Pan twórcą alternatywnej szkoły podstawowej Wrocławskiej Szkoły Przyszłości. Niejednokrotnie pisał Pan w swoich książkach, że szkoła jest miejscem uczenia się „energii przemieniania wyobraźni w wizje lepszego świata”, propagował edukację w działaniu (niekonwencjonalnym działaniu), twierdząc, że dzieci chcą doświadczać, dotykać, pytać, a nie jedynie ogarniać myślą. Pisał Pan o konieczności układania się człowieka ze światem w poszukiwaniu ekologicznego porządku życia. Nie tylko wiedza, twierdził Pan, ale właśnie wyobraźnia i wrażliwość są w stanie odmienić nasze zachowanie, tak byśmy nauczyli się mądrze poznawać i szanować nasze „siedlisko”. Jak to się stało, czy może z tego szacunku do „siedliska”, przyrody, zrodził się pomysł sięgania w pracy edukacyjnej szkoły do twórczości słynnego podlaskiego etnografa Zygmunta Glogera?

Ryszard Łukaszewicz (dalej R.Ł.): Należałoby wrócić do czasów studenckich. Wtedy to twórczość Glogera zaczęła mnie ciekawić. Powszechnie teraz trochę.

¹⁹ Z inicjatywy Fundacji Wolne Inicjatywy Edukacyjne ukazały się m.in.: „Gazeta Wolne Inicjatywy Edukacyjne”, red. R. Łukaszewicz, wydawana od 1989 do 2000 roku (9 numerów); R. Łukaszewicz, *Wrocławska Szkoła Przyszłości. Dla duchowości, dla wyobraźni, dla praktyki*, Świeradów-Zdrój–Wrocław 2010; R. Łukaszewicz, K. Leksicka, *Skrypt dydaktyczny struktury modelu i rozwiązań praktycznych eksperymentalnego i innowacyjnego projektu Wrocławskiej Szkoły Przyszłości*, Wrocław 2018. Aneks do skryptu został wydany w 2020 roku. Wymieniony skrypt jest programem nauczania, zawiera więc układ treści nauczania, dobór treści, metody projektowania okazji edukacyjnych, formy organizacyjne.

²⁰ R. Łukaszewicz, *Wigilijna maciejki, czyli nader osobiste rozmyślenia o czasie jedynym*, Wrocław 1999; R. Łukaszewicz, *Opłatki maciejki, czyli nader osobiste rozmyślenia o czasie jedynym*, Wrocław 2014.

W 1959 roku zdałem maturę w Zgorzelcu. Potem była ochota na studia z psychologii w Poznaniu. Jednak skończyło się i zaczęło we Wrocławiu na pedagogice. Takich chętnych, jak ja w roku akademickim 1959/1960, znalazło się trzydziestu pięciu, a skończyło w terminie po 5 latach trzynastu. Pedagogika pedagogiką, jednak „obowiązkowo-asekuracyjnie” trzeba było brać albo historię, albo filologię polską, albo biologię. Ciche uzasadnienie władzy akademickiej było takie, że „prawdziwe” szanse na pracę mamy po studiach raczej tylko w podstawówce, ucząc historii, języka polskiego albo biologii, bo jak nie, to zostaniemy „tylko” z dyplomem. W liceum miałem najlepszy „kontakt” z historią i polskim. Padło na historię z własnego wyboru!? Historycy też byli na ul. Szewskiej, po drugiej stronie ulicy adresu pedagogiki. Pachniało tam starymi księgami, było mało światła, skrzypiały schody, a biblioteka to było miejsce, w które nas zapraszano nie tylko od święta. Siedziało się w kręgu, profesor wstawał, aby na chwilę zniknąć między regałami – nie krępował się zdmuchiwać przy nas „patyne”, potem siadał, otwierał jakiś tom i... milczał, długość milczenia oznaczała wagę dzieła. *Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest – swoje obowiązek*, mówił w powadze pożółkłych kart Zygmunta Glogera spoza *Encyklopedii staropolskiej* (jej reprint z 1901 jest u mnie i przy mnie od dawna).

Biblioteka Instytutu Historii miała wiele egzemplarzy dzieł Glogera. Tak się moje kontakty z Glogerem zaczęły. Ponadto robienie fiszek, sporządzanie bibliografii, to były nawet moje punkty spójne z działalnością Glogera.

Po studiach historia jakby odleciała, pojawiła się praca w zakładzie poprawczym, potem praca na stanowisku adiunkta na Uniwersytecie Wrocławskim, ponadto bajeczne festiwale teatrów studenckich, a jakby tego było mało, jesienny, niezapomniany, na zaproszenie profesora Bogdana Suchodolskiego – z dopiskiem na własny koszt, wyjazd do właśnie rozkochanego w jesieni Kazimierza nad Wisłą. I zaczęło się. Był rok 1971. Zaledwie doczekałem stycznia 1972 roku i powołałem do życia projekt pod nazwą: Wrocławska Szkoła Przyszłości. Trochę się bałem, że kolegów i koleżanki to może rozśmieszyć, ale się nie śmiali, a już po... 17 latach, we wrześniu 1989 roku dzieci rozpoczynały edukację. Kilka miesięcy później pojechałem do Poznania w celu poszukiwania/znalezienia dzieła, być może także edukacyjnej „podpowiedzi”

dla wyobraźni i szkoły alternatywnej. Wróciłam z tarczą! Co ja mówię, wróciliśmy obaj: Gloger i ja w przebraniu „roku polskiego” (historycy mi wybaczą owo spoufalanie).

A.J.: Gloger przekazał nam w swoich pracach kulturowe dziedzictwo polskie mające swoje korzenie we wspólnocie słowiańskiej. Dziedzictwo kulturowe to nośnik wartości i symboli traktowanych niemalże jak świętość, „odzwierciedlenie duszy” konkretnej wspólnoty. Jerzy Nikitorowicz pisał, że dziedzictwo kulturowe to ta „część kultury, która zdała egzamin trwałości w czasie”²¹. Dotyczy to zarówno przedmiotów materialnych o muzealnym znaczeniu, jak i żywych przekazów ustnych. Dziedzictwo kulturowe niejednokrotnie stanowi istotną wartość w procesie socjalizacji i wychowania. Niestety tożsamość młodego człowieka w większym stopniu kształtuje kultura globalna i popularna z ideologią konsumpcji niż wartości narodowe, państwowe, o regionalnych nie wspominając. Biorąc pod uwagę zakresy dziedzictwa kulturowego, od lokalnego w rozumieniu prywatnej ojczyzny, do globalnego, czyli cywilizacji globalizacji, jak w Pana szkole realizowana była tzw. ścieżka „zakorzeniająca” w rozwoju dziecka?

R.Ł.: Być może powiem coś dziwnego, coś, co może wówczas należało przemilczeć. Otóż nawet szacownemu panu Glogerowi „nie groziło” naśladowanie w szkole „roku polskiego”; innym ważnym postaciom czy eksperymentatorom edukacji – też nie! Też nie, albowiem wizja Wrocławskiej Szkoły Przyszłości nie była ani na coś, czy kogoś zorientowana, ani sama nie była gotowym „modelikiem”, dla którego wystarczyłaby tylko krawiecka kreda dla odrysowania tego, o co chodzi. Ta szkoła maszerowała jako idea, jako warsztaty aktywności niekonwencjonalnej: *Jak bajkami mosty budować, Jak podróżować bez map?* i wiele kolejnych tuzinów owych kroków, w owym marszu, najpierw przez te „nieme” 17 lat, a potem przez następne 25 lat na ulicy Skwierzyńskiej we Wrocławiu (a po drodze jeszcze 3 lata w Kaliszu: 1990–1993). Przemaszerowała czas prawie 50 lat i „przemieniła się” w książkę pt. *Opo-*

²¹ J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009, s. 227.

wieści drogi: *Wrocławska Szkoła Przyszłości i Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, czyli każdy więcej może, mniej musi. Dobrze nie wystarcza, gdy lepsze jest możliwe*²²). Ale, ale, przyznajmy się, że prawie wszystkie Święta Wielkanocne i Boże Narodzenia miały w naszych życzeniach teksty brane garściami z *Roku polskiego*.

A.J.: Pana olbrzymia wiara i przekonanie o konieczności powołania do istnienia „innej”, „nowej” szkoły oraz działania w tym kierunku przypominają mi determinację Glogera, jego wiarę i równie absolutne przekonanie o potrzebie zbierania dziedzictwa przeszłości. Można tak to porównać?

R.Ł.: Gloger „działał” w czasie zaborów, ja miałem przekonanie o potrzebie działania w czasach PRL. Choć może zabrzmie to nieelegancko, „użyłem” Glogera do budowania nowej szkoły. Potrzebny był szkielet, według którego trzymaliśmy się w rytmie roku szkolnego, tak więc prace wedle pór roku, w związku z naturą, naturalnym rytmem. Rytm dawał porządek, każda pora roku miała nieść radość, naukę widzenia tej radości, tak więc potrzeby był nam Gloger.

Od 1972 zaczęliśmy „robić swoje”, co to znaczy? Luźne poglądy, zarys, aby szkoła była inna, powodowały potrzebę opowiadania o tym. Uruchamialiśmy seminaria warsztatowe, na które przyjeżdżali ludzie (nauczyciele, rodzice) z całej Polski. Jeździliśmy również po kraju i pokazywaliśmy, jak szkoła może wyglądać. Znow po trosze jak Gloger byłem w nieustannym ruchu, w drodze.

W 1984 roku napisałem krótką historyjkę *Jak bajkami mosty budować*. Te 15 zajęć pozalekcyjnych realizowanych z dziećmi z młodszych klas zostało sfilmowanych przez Telewizję Polską. Tak powstał projekt o tym samym tytule, potem następny: *Jak podróżować bez map?*. W 1989 roku zaczęły działać przedszkole i szkoła niepubliczna Wrocławskiej Szkoły Przyszłości przy ulicy Skwierzyńskiej we Wrocławiu²³.

²² Publikacja ukazała się w 2022 roku mimo daty wydania 2020, wydawca Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, stron 512.

²³ R. Łukaszewicz, *Wrocławska Szkoła Przyszłości. Dla duchowości – dla wyobraźni – dla praktyki*, Wrocław 2010, s. 34–35.

A.J.: Zaznaczał Pan w swoich publikacjach, że czerpał szczególnie z *Roku polskiego* Glogera. Czy mogę prosić o przykłady, jakie znaczenie miało to dzieło w praktyce edukacyjnej szkoły?

R.Ł.: Nie było i nie ma prostych recept przykładania Glogera na edukację szkolną, chociaż nie powinno dotyczyć to tylko edukacji w szkole. *Rok polski* pięknie opowiada i łączy dwa dla mnie ważne wątki: symbolikę koła z rytami odnawiania; to opowieść „wzięta” z życia codziennego, ale wprzęgnięta w naturalne porządki przyrody, dziś dla nas to przecież droga odkrywania ekologicznego porządku życia. I Gloger, i ja wołaliśmy o narracyjne rozumienie świata. W edukacji to nasz kopernikański „wynałazek”. Gdyby patrzeć choćby na spis treści *Roku polskiego* i nasze nazwy szczebli, poziomów, sekwencji podstawowych i pochodnych, jak i nazwy projektowanych okazji edukacyjnych, to widzimy w jednych i drugich opowieści o świecie, o człowieku, o związkach człowieka ze światem i wreszcie – opowieści o metodach działania w pracy i przy „kołaczach”. Zachęcam do lektury naszych opowieści o świecie: *Światy aranżacji i imaginacji*, *Kartofland*, *Wiejskie okno*, *Klucze i magia klimatów*, *Klucze aranżacyjne*, *Niezależna obecność – piękno*²⁴. Dzieci poznawały prawdziwą pracę ludzi, np. w piekarni, papierni, cegielni, ale też miały przestrzeń otwartą na ich spontaniczną aktywność.

A.J.: Jakie tradycje były praktykowane szczególnie?

R.Ł.: Nie szedłbym w tym kierunku, szkoła to nie teatr, nie chodzi o bezrefleksyjne odtwarzanie i niedobrze byłoby, aby zamieniła się w takie miejsce, gdzie dzieci stają się bezmyślnymi papugami. Dobrze jest, aby wiedziały, że pewien czas przynosi pewne rytmy i my musimy z nimi zagrać. Posłużę się ponownie przykładem czasu jesieni. Wyjazd z dziećmi na pole pełne dyń, wybieranie wśród nich tej jednej to na pewno gwarantuje emocje. Jeżeli dzieci są zaangażowane w działanie, nie ma szans, aby dzieci nie czuły, nie przeżywały, a ważne jest,

²⁴ Tamże, s. 133–151.

aby dzieci stawały się wrażliwe i dociekliwe. To w miejscu postawienia pytania zaczyna się edukacja. Tu też konieczna jest praca nauczyciela, wręcz jego harówka złożona z aranżowania przestrzeni i opowieści.

Inny przykład to Wielkanoc. W działaniach dzieci były na nią przeznaczone dwa tygodnie (aranżacje wiosenno-święteczne, albowiem to przecież jednocześnie Wielkanoc i „Wielkamoc”). Na dobrodziejów naszej szkoły, na rodziców wspólnie z nami, dla gości spodziewanych i niespodziewanych czekało wielkanocne śniadanie od 10 do 16, tak jak zaproszeni mogli. Co znaczyło „czekało śniadanie”? Na piętrze, w holu, który był i pokojem nauczycielskim na nasze spotkania, miejsce właśnie odświętnych spotkań, seminariów itp., był przygotowany na tę uroczystość duży stół przybrany odświętnie: w dużym, wiejskim sianie niczym w stawie żonkile, kosz z sianem i jaja na twardo, kilka ludowych baranów w uroczystej paradzie, tylko jedna czarna owca szła w drugą stronę; wielkie chleby zamówione u zaprzyjaźnionego pana piekarza, drewniana stolnica, na której każdy sam kroił sobie pajdy, dobierał szynki, sięgał po sos tatarski, chrzan posiekany z drobniutko utartym białkiem jajka, stół zdawał się stękać od ciężaru wzajemnych dobroci, mazurki zaś razem z makowcami czekały na swój czas, spokojnie jak na święta przystało. Rodzice, goście zdawali się zapominać, że obiecali wpaść na chwilę, na śniadanie i dzięki temu była swobodna atmosfera, a rozmowy nie omijały tego, co niesie życie na co dzień²⁵, a prawdziwe skorupy jajek jakby „czekały” na wizytę Sanepidu (!); nie miał jednak tyle szczęścia.

A.J.: Nie można zapomnieć, że pierwotnym przesłaniem *Roku polskiego* była integracja społeczeństwa polskiego. Działalność folklorystyczna Glogera prowadzona w okresie zaborów była niezwykle istotna dla zachowania narodowej odrębności Polaków. Jak twierdził badacz twórczości Glogera, Adam Dobroński, przesłanie o sile ludowych przekazów i pielęgnowanie ich uznał Gloger za najwyższy patriotyczny obowią-

²⁵ „Gazeta Wolne Inicjatywy Edukacyjne”, 1999 nr 8. Na kolorowej rozkładówce w środku numeru są zdjęcia „wielkanocnej panoramy na tle tzw. wiejskiego okna”.

zek²⁶. Należy zauważyć, że wiele tradycji polskich spisanych przez Glogera przetrwało po dziś dzień, tyle że w zubożonej formie, jak również powtarzane są często bez głębszego namysłu. *Rok polski* może służyć przypomnieniu genezy wielu obrzędów, przypomnieniu ich obchodów w pradawnej formie. To jeden z celów współczesnego spojrzenia na to dzieło. Jak Pan uważa, jaka może być rola tego dzieła współcześnie?

R.Ł.: *Rok polski* jakby po cichu, z duszy i dobrego serca uczył nas rytmów żywota; dla szkoły, a szczególnie dla nauczycieli, było ważne zrozumienie i doświadczenie, że jest czas zwykły, powolny, uporządkowany, wyciszony, jakby nic się nie działo, i czas..., gdy cały miesiąc „przychodzi” wrzesień, a my się na nieskończenie wiele sposobów zadajemy z nim: jest targowisko, są zaprawy, jest sprzątanie, babie lato, poezja czytana przy przydrożnych kapliczkach, rozmowy „na poważnie” w wiejskich strzechach; aż znów przychodzi grudzień, a my mu poświęcamy umowne całe cztery tygodnie, kiedy w spiżarni pojawia się coraz więcej zapraw, a zimowe skarpety na płócie zwiastują srogie mrozy, aż wreszcie pojawia się duży kosz wiklinowy, a na drewnianej desce do krojenia czytamy, co na Wigilię, ale też czytamy prośbę o dary na wspólną wieczerzę (w szkołach to ma załatwić składka „po ile”, a tu nikt nikogo nie sprawdza). Długo by tak!

A.J.: Na powązkowskim grobie Glogera widnieje inskrypcja: *Kochał przeszłość dla przyszłości?*. Jak ją interpretować współcześnie? Jak Pan Profesor to przesłanie interpretuje?

R.Ł.: Mówi Pani, że Powązki zaświadczają, iż kochał przeszłość dla przyszłości, a za nim i po nim, tak, jak potrafiliśmy, zbierały się u nas stare magły, porzucone, żeliwne okna z obory, stare heble, gliniane garnki, a wielu dziwiło się, że owe starocie mają się nijak do kompute-

²⁶ A. Dobroński, *Znaki tożsamości narodowej według Glogera*, „Niepodległość i Pamięć”, 1998 nr 5, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)-s87-94/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)-s87-94.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)-s87-94/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)-s87-94.pdf) (dostęp: 10.10.2021).

rów, szybkich pociągów, wypraw kosmicznych itd.; my zaś niezmiennie przypominaliśmy, że nie ma przyszłości bez korzeni i dlatego kisiliśmy kapustę na wsi, robiliśmy pod lasem spotkanie nie tylko z Chełmońskim i skrzypcami²⁷, ale także ze starym wozem, jadłem z ziemniaków, pokazywaliśmy w starym młynie, jak się „drzewiej”²⁸ prało i tak już ponad... 25 lat.

A.J.: Pisał Pan, że „świat to nie tylko percepcja, ale także interpretacja, a każda osoba ucząca się nie odtwarza zastanej rzeczywistości, lecz konstruuje własną”²⁹. To bliskie licznym pedagogom myślenie w duchu konstruktywizmu. Ponadto „dialog ze światem”, do którego Pan również zachęca, to wyrażanie zgody, aby znaki i wartości kultury były samodzielnie interpretowane przez dzieci na miarę ich emocji i wyobrażeń. Czy uważa Pan, że również na drodze nieskończonych interpretacji należy widzieć dawne tradycje?

R.Ł.: Gloger, tu szczególnie jego *Rok polski*, doskonale nadaje się do snucia opowieści, np. jest sierpień, a więc są żniwa i tak zaczyna się całe piękno polskiej jesieni. My uczymy się zachwycać tym, co jest na świecie w danej porze roku, pielęgnować naturalny rytm. We wrześniu na świecie sypią się liście, a wraz z nimi mogą sypać się opowiadania. Możemy jechać na wykopki, przywieźć ziemniaki i przygotować świat zrobiony z ziemniaków, możemy zgromadzić liście w sali, chodzić i szeleścić. Skąd bierzemy opowieść o jabłkach, o tym, co się zwozi? Właśnie z Glogera, on ma przecież co chwilę wiersz, co chwilę jakąś opowieść, możemy zamknąć oczy, położyć się na plecach, przy przyćmionym świetle, i posłuchać, jak artysta nam czyta i jak to wszystko jesienią szeleści. I tak dalej w zależności od własnej inwencji twórczej, własnej wyobraźni. W praktyce edukacyjnej ważne jest, aby nawiązywać do tradycji przeszłości, do różnych dziedzin sztuki. Opowiadać o życiu, o świecie można w nawiązaniu do wielkich dzieł sztuki, ma-

²⁷ Mowa o obrazie J. Chełmońskiego *Owczarek* z 1887 roku.

²⁸ „Drzewiej” – zapomniane już słowo, przysłówek, oznaczający tyle co: dawniej, kiedyś, przedtem, niegdyś itp.

²⁹ R. Łukaszewicz, „*Parabola niewidomych*”, dz. cyt.

larstwa Boscha, Bruegela, Chełmońskiego, co czyniłem. Najważniejsze, że w czasie takich praktyk widać w dzieciach emocje, a my, nauczyciele, mamy bazować na tych emocjach. Nauczyciel nie ma być historykiem sztuki, nie ma faszerować dzieci cytatami, datami, tylko pomagać im budować własne narracje. Często współpracowaliśmy z mimami, sięgaliśmy po sztukę performatywną, aby było jak najmniej „gadania” o świecie, a jak najwięcej możliwości jego przeżywania.

A.J.: Czy obecnie w zglobalizowanym świecie, świecie epizodycznym, zmiennym, nieprzewidywalnym, przemieszania się (uchodźstwo, emigracje), zanikania jednych tożsamości i pojawiania się kolejnych, na co wskazują m.in. prace Zygmunta Baumana, Zbyszka Melosika, Yuvala Noaha Harariego, braku jakże często wrażliwości, duchowości, na którą szczególnie nacisk kładzie chociażby Olga Tokarczuk w swojej prozie, nadmiernego indywidualizmu, konsumpcji, wykreowanych przez hipermedia hiperpotrzeb, kiedy maleje znaczenie tradycji tak ważnych dla Glogera, czy nauczyciel ma możliwość stwarzania swoim podopiecznym okazji do samodzielnego myślenia, zachęcania ich do wewnętrznego dialogu?

R.Ł.: Metoda projektowania okazji edukacyjnych jest strzałem w dziesiątkę. Józef Koziński dokonał rozróżnienia na zadania otwarte i zamknięte. Pisał, że zadanie otwarte ma nieskończoną wielość wyników i, co w edukacji jest ważne, nieskończoną wielość sposobów dochodzenia do tychże wyników³⁰. To przyjąłem. Książka Jerzego Trzebińskiego *Narracja jako sposób rozumienia świata* (2002) również stanowiła bazę mojego myślenia o edukacji. Proces rozumienia ma przecież charakter konstrukcyjny, a nie reprodukcyjny. Chodziło nam w edukacji o to, aby generować „okazje edukacyjne”, to znaczy tworzyć okazje do działania, ale bez zakładania, co i jak dzieci zrobią, co powiedzą, co stworzą. Edukację chcę rozumieć jako sztukę prowokowania, rozwijania potencjału ludzkiego, aby zmieniać świat na lepsze i przekraczać siebie. Bardzo często rysunki dzieci służyły dalszej narracji, np. dziecko, po-

³⁰ Szerzej zob. teoria decyzji w: J. Koziński, *Psychologiczna teoria decyzji*, Warszawa 1975.

kazując drzewo, powiedziało, że lubi chodzić z tatą do parku, „bo tata w parku nie kłamie”. Inna praca dziecka – dwie zakręcone laski, były to „długie nogi prawdy”. Takie i wiele innych prac dzieci to szanse na projektowanie „okazji edukacyjnych”, swobodnego wypowiedzania się. A z dzieckiem należy dużo rozmawiać, dzieci opowiadają fantastyczne rzeczy. Według mnie przewrót kopernikański w edukacji to autentyczne zaciekawienie światem, bycie wrażliwym na dziecko, co oznacza bycie otwartym na jego przeżywanie świata i budowanie tożsamer wrażliwości u dziecka.

Zamiast zakończenia

Wywiad przeprowadzony z profesorem Ryszardem Łukaszewiczem w celu zrozumienia, jak dzieło Glogera stało się inspiracją do twórczych, proekologicznych i prolokalnych, budujących wspólnotę przedsięwzięć w WSP, skłania, jak sądzę, do refleksji nad rolą tradycji w kontekście terażniejszości i antycypowanej przyszłości. Przedstawione w znacznym skrócie losy szkoły, trud jej powstawania z dosłowną walką profesora Łukaszewicza o zamianę wizji o szkole w jej realne istnienie mogą przypominać determinację Zygmunta Glogera, jego wiarę i absolutne przekonanie o potrzebie zbierania dziedzictwa kulturowego czasów minionych. Biorąc pod uwagę kontekst epoki, w której żył Gloger, a więc czasy zaborów, pamięć o klęsce dwóch powstań, należy zauważyć, że spisywanie i wskrzeszanie polskich tradycji etnograf uznał za ambicję swego życia. Niósł folklor, „pieśni” ludu, wierząc, że są one ogniskiem polskości, rdzeniem słowiańskiej duszy, mają odrodzeńczy potencjał zagrzewający do wyzwolńczych walk. Obie historie – WSP i dzieło Glogera – to historie drogi, poznawania i przeżywania świata. Obyczaje, które z taką pasją dokumentował Gloger, były jego zdaniem priorytetowymi znakami narodowej tożsamości, odzwierciedlały duszę konkretnej wspólnoty. Ryszard Łukaszewicz miał przekonanie o potrzebie działania, potrzebie nowej, innej szkoły i jak sam twierdził, „użył Glogera” do budowania owej nowej placówki oświatowej. Od 1972 roku, uruchamiając seminaria warsztatowe, podobnie jak Gloger, jeździł po kraju, tyle że z misją ukazywania, jak szkoła może wyglądać. Należy mieć

na względzie, że pierwsze szkoły alternatywne powstawały jako wyraz buntu przeciwko rodzącej się biurokratyzacji i braku podmiotowych relacji dziecko – nauczyciel. Stały się one szansą na ubieganie się o wolność od narzucanych w tradycyjnej szkole wartości, promowania racji instrumentalnych. Istotą alternatywy w edukacji są nadal zadania otwarte, odchodzenie od sztamowego planowania na rzecz przeżywania, działań praktycznych, co pomaga otwierać umysły dzieci.

W przeżywaniu pomaga nade wszystko opowieść, a tych u Zygmunta Glogera, jak twierdził Ryszard Łukaszewicz, było „co niemiara”. Gloger, kolekcjonując dawne zwyczaje, starał się ukazywać je we współczesnych praktykach. Już w swoich czasach wiedział, że dziedzictwo przeszłości nie jest czymś danym raz na zawsze, wymaga nowych odczytań, ponowień interpretacji, odwagi zadawania pytań. Łukaszewicz pytania zadawał nieustannie, co stało się również naturalną domeną jego wychowanków. Jak twierdzi, świat to nie tylko percepcja, ale również interpretacja, a dzieci powinny doskonalić ciekawość dialogu ze światem.

Rok polski był więc czytany w WSP szczególnie, stał się przewodnikiem w edukacji wpisanej w naturalny rytm przyrody. Wątek integracji wspólnoty i wiązanie go z sensem nowego początku, odmiany i odnowy nie tylko losu ludzkiego zostały wpisane w codzienność WSP. Uczniowie mieli doświadczać wewnętrznej zgody na to, że wszystko ma swój czas, że porządek jest wpisany w roczny rytm czasu, w jego cykl. Odróżniali czas świętowania od czasu zabawy i pracy. Jak pisał Ryszard Łukaszewicz, nawiązując do dzieła Zygmunta Glogera, „kiedy w grudniowej sieni otrzepujesz zaśnieżone palto i buty, to jakbyś uwalniał się od dnia minionego; już wiesz, że znów *Rok polski* wyrwie nas z młynów i młynków codzienności, ofiarując czas świąteczny, czas jedyny – Boże Narodzenie”³¹. W kontekście świąt wpisanych w obrzędowy porządek roku ważny był ich duchowy, głęboki sens, a więc Wielkanoc to była „Wielkamoc” również przyrody, a w Boże Narodzenie pamiętano o tradycji stołu, wieczerzy i związanych z nią wartości: więzi, wspólnoty, rodzinności, gościnności. Bożonarodzeniową trady-

³¹ Tamże, s. 32.

cją w szkole było głośne czytanie wigilijnych maciejek, skromnych refleksji, będących, jak twierdził Łukaszewicz, zbiorem dygresji bardziej naszej duszy niż pamięci³². W czasie Bożego Narodzenia „domyka się Magiczny krąg wierzeń i zwyczajów – wyciągania kłosów ze snopów, zostawianie łyżki na stole, obrzędowego karmienia zwierząt, stawiania zboża w 4 kątach izby czy kładzenia czegoś żelaznego pod stół [...]. Ale w tym domykaniu jest szukanie czegoś jeszcze, czegoś znacznie ważniejszego [...] dotyczy to czytania sposobów na siebie...”³³.

WSP nie jest jedynym przykładem tego, że twórczość Glogera nadal inspiruje i służy pracy naukowej i praktyce edukacyjnej. Jak wygląda rewitalizowanie jego dzieła i jakie są tego rezultaty w innych placówkach edukacyjno-oświatowych w naszym kraju, ale też w środowisku polonijnym, to temat oczekujący na badania i kolejny artykuł naukowy. Należy jednak zaznaczyć, że Gloger od 1984 roku jest patronem SP nr 12 w Białymstoku oraz Zespołu Szkół Turystyczno-Gastronomicznych w Mińsku Mazowieckim, co ma przełożenie nade wszystko na pracę z uczniami metodami projektu kształtującymi zainteresowanie dziejami „małej ojczyzny”, rozliczne konkursy wiedzy o życiu i twórczości etnografa (literackie, plastyczne), przypominające jego rozumienie obywatelskości, patriotyzmu³⁴.

Międzynarodową rangę zyskał konkurs glogerowski, organizowany od 1983 roku z inicjatywy Społecznego Stowarzyszenia Prasoznawczego „Stopka” w Łomży wraz z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Marszałkiem Województwa Podlaskiego i Prezydentem Łomży. W dorocznym Konkursie o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera honorowani są wybitni działacze (badacze, praktycy) na rzecz współczesnej i dawnej kultury polskiej oraz dziedzictwa kulturowego³⁵.

Dwa olbrzymie w sensie czasowym i obszerności analizowanych źródeł projekty: *Naukowa Edycja Krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera* oraz trwający do 2022 roku projekt *Kontynuacja nauko-*

³² R. Łukaszewicz, *Wigilijna maciejki*, dz. cyt., s. 41.

³³ Tamże, s. 7.

³⁴ <http://www.sp12bialystok.pl/pl/szkola/wiadomosci/zygmunt-gloger-moj-patron-moja-szkola---konkurs-.html> (dostęp: 10.10.2021).

³⁵ <https://www.stopkapers.com.pl/konkursy,55.html> (dostęp: 10.10.2021).

wej, krytycznej edycji „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera realizowany przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego we współpracy z Katedrą Badań Filologicznych „Wschód-Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki mają „służyć przywróceniu nauce i obiegowi czytelniczemu efektów wieloletniej pracy tego badacza o niezwykle różnorodnych zainteresowaniach, a ponadto bystrego obserwatora i komentatora życia codziennego drugiej połowy XIX wieku i pierwszej dekady wieku XX”³⁶.

Cieszyć może niepomierne pasjonatów nie tylko „małych ojczyzn” odkrywanie ustawicznie nowych sensów tekstów Zygmunta Glogera, inspirowanie się jego postacią i jego sposobem widzenia świata. Cieszyć może tym bardziej, że jego dzieło ożywa zarówno w edukacji alternatywnej, jak i konwencjonalnej. Lecz czyż sam Gloger nie twierdził, że przeszłość ma wartość jedynie w zestawieniu z terażniejszością?

Bibliografia:

- Dobroński, Adam. „Znaki tożsamości narodowej według Glogera”. *Niepodległość i Pamięć* 5 (1998): 87–94.
- „Gazeta Wolne Inicjatywy Edukacyjne”, red. R. Łukaszewicz, wydawana od 1989 do 2000 roku (9 numerów).
- Gloger, Zygmunt. *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*. Warszawa: Jan Fiszer, 1900.
- Ihnatowicz, Ewa. „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni. Literackie sensory i konteksty”. *Bibliotekarz Podlaski* 1 (2017): 9–27.
- Józefowicz, Anna. 2019. „A dissertation by Zygmunt Gloger Czy lud polski jeszcze śpiewa? [Does the Polish folk still sing?] (1905) a question about understanding of tradition, community and good remembrance”.

³⁶ <https://ksiaznicapodlaska.pl/dzialalnosc-naukowa/projekty-naukowe/naukowa-edycja-krytyczna-pism-rozproszonych-zygmunta-glogera-w-trzech-tomach/> (dostęp: 10.10.2021); <https://ksiaznicapodlaska.pl/dzialalnosc-naukowa/projekty-naukowe/kontynuacja-naukowej-krytycznej-edycji-pism-rozproszonych-zygmunta-glogera-edycja-rekopisow-pism-etnograficznych-rysunkow-i-korespondencji-w-siedmiu-tomach/> (dostęp: 10.10.2021).

- Kultura, Społeczeństwo, Edukacja* 2: 149–162. <https://doi.org/10.14746/kse.2019.16.10>.
- Komorowska, Teresa. *Gloger. Opowieść biograficzna*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985.
- Kozielecki, Józef. *Psychologiczna teoria decyzji*. Warszawa: PWN, 1975.
- Ławski, Jarosław. „Pytania (d) o Glogera”. W: *Zygmunt Gloger: pisarz, myśliciel, uczony: studia*, red. Jan Leończuk, Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, 35–53. Białystok: Książnica Podlaska, 2016.
- Ławski, Jarosław. „Zygmunt Gloger i wiek XIX”. W: *Zygmunt Gloger. Pisma rozproszone*, t. 1: 1863–1876, red. Jan Leończuk, Jarosław Ławski, 19–37. Białystok: Wydawnictwo Książnicy Podlaskiej, 2014. <https://ksiaznicapodlaska.pl/site/gloger/t1/Wstepy.pdf> (dostęp: 10.10.2021).
- Łukaszewicz, Ryszard. *Edukacja z wyobraźnią, czyli jak podróżować bez map*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 1994.
- Łukaszewicz, Ryszard. *Oplatki maciejki, czyli nader osobiste rozmyślenia o czasie jedynym*. Wrocław: Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 2014.
- Łukaszewicz, Ryszard. „»Parabola niewidomych« na ścieżkach i autostradach”. *Dziki Życie* 9 (2009). <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2009/wrzesien-2009/parabola-niewidomych-na-sciezkach-i-autostradach> (dostęp: 10.10.2021).
- Łukaszewicz, Ryszard. *Wigilijne maciejki, czyli nader osobiste rozmyślenia o czasie jedynym*. Wrocław: Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 1999.
- Łukaszewicz, Ryszard. *Wrocławska Szkoła Przyszłości. Dla duchowości, dla wyobraźni, dla praktyki*. Świeradów-Zdrój–Wrocław: Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 2010.
- Łukaszewicz, Ryszard. *Wrocławska Szkoła Przyszłości PLUS, czyli lepsze jest możliwe. Działania praktyczne, wizje i projekcje nowego-innego-twórczego*. Wrocław: Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 2020.
- Łukaszewicz, Ryszard, Krystyna Leksicka. *Skrypt dydaktyczny struktury modelu i rozwiązań praktycznych eksperymentalne i innowacyjnego projektu Wrocławskiej Szkoły Przyszłości*. Wrocław: Fundacja Wolne Inicjatywy Edukacyjne, 2018.
- Nikitorowicz, Jerzy. *Edukacja regionalna i międzykulturowa*. Warszawa: WAIp, 2009.
- Śliwerski, Bogusław. „Edukacja alternatywna: próba syntezy i określenia współczesnej roli”. W: *Alternatywy w edukacji*, red. Bogusław Śliwerski, Andrzej Rozmus, 15–53. Kraków–Rzeszów: Impuls, 2018.

<http://www.sp12bialystok.pl/pl/szkola/wiadomosci/zygmunt-gloger-moj-patron-moja-szkola---konkurs-.html> (dostęp: 10.10.2021).

<https://ksiaznicapodlaska.pl/dzialalnosc-naukowa/projekty-naukowe/naukowa-edycja-krytyczna-pism-rozproszonych-zygmunta-glogera-w-trzech-tomach/> (dostęp: 10.10.2021).

<https://ksiaznicapodlaska.pl/dzialalnosc-naukowa/projekty-naukowe/kontynuacja-naukowej-krytycznej-edycji-pism-rozproszonych-zygmunta-glogera-edycja-rekopisow-pism-etnograficznych-rysunkow-i-korespondencji-w-siedmiu-tomach/> (dostęp: 10.10.2021).

<https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2020/02/wrocawska-szkoa-przyszosci-plus.html> (dostęp: 10.10.2021).

<https://www.stopkapers.com.pl/konkursy,55.html> (dostęp: 10.10.2021).

[http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)-s87-94/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_\(10\)-s87-94.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Niepodleglosc_i_Pamiec/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)-s87-94/Niepodleglosc_i_Pamiec-r1998-t5-n1_(10)-s87-94.pdf) (dostęp: 10.10.2021).